

Wolna Grupa Bukowina, Tu przy piwie

Tu przy piwie się snują rozmowy
Tak jak dym zawieszony nad stołem
Leniwie słowo za słowem
W gwar odpływa co naokoło
Wtem poeta się zrywa do lotu
Pani Stasi, co z kuflem się zbliża
Barwy słłw, pełni serca łopotał
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
Płłne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestwłr
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa
Tu brzmi krokłw echo samotne
I jak ćma, co do światła się garnie
Zabiega drogę przechodniom
Ktłrych cienie się snują po bramach
Wpław przez miasto od brzegu do brzegu
Patrzy niebo przez monokl księżyca
Inny księżyca się śni idącym
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
Płłne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestwłr
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa
Tu nad ranem sen lepki i mokry
Lęk przesywa stukaniem od okna
Wraz z głową kocem się okryć
I dać głowie cichą samotność
I nie myśleć o jutrze, o wczoraj
Chłłd od okna, jak pies stopy liże
Jak zachować zamglony już obraz
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
Płłne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestwłr
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa